

"Płomi dyktat"

Przez, to, wprost niestychała —
żeby TAK wspominał CZŁOWIEKA,
że ten-mu-creps' nie daje!

- Jest to fatal! - Pomyślam, nie bój!

- Nie wierciej, myc postaciejke.

- Od trzydziestu paru lat —
na naszym balkonie — redaguj TAKI!

- Mój MAŻ zabiegał o mnie ...

- To bardzo możliwe płaki.

Porwał im na wiele —
ślady nawet na przykrytej podścieli (-i-)
porwały do zjęcia ...

Przywrócił je do takiej powagi,
że jedy MN z wki
wchodziły parę kroków do pokoju,
a wszystko to odbywało się skrycie,
kiedy nie było matie w domu.

Mąż był nadzwyczaj dobrym człowiekiem
- i - tak się utarło z czasem,
w porozumiewaniu z kowkami,
że kiedy zasknerowały —
coś im wywozić w domu ..

TERAZ, gdy GO nie ma na tym świecie —
Ja je karmię — dla JEGO PAMIĘCI ...
ONE się, długo, niepotowały —
szukając GO po świecie, tęskniły ...

- Przylatywały, natychmiast,
na dźwięk głosu naszego,
a doszło nawet do tego,
że czując dym z papierosa —
zbiegły do okna (-i-) — w nadziei,
że GO zobaczą (-i-)
"może wspólnie z NIM —
coś sobie pokroczą? ..."

Verde

Teraz - "wiedzę swoje" -
że GO już NIE zobaczę -
- i - tylko - MNIE - mają,
niepomiernie kocha,
gdy są czegoś godne. -
O, potrzeba, gdy nie spełniać i pragnie -
"ponyżać" matkę do porzoku!"
- W stasi, ogólnego krakowa -
obserwacji parę dni - z balkonowej wsiłiny
- i - NIE porównajcie się, bezceralnie, do wimy
- wronie - "coś" na matkę wymówić!
- I tak się dokonuje - na CZTOWIEKU -
ptasia przemoc!
Ale, na ICH usprawiedliwienie -
muszę powiedzieć,
że - i - potrzeba, upomnieć się o jedzenie
- telepatycznie (!) - i to - bardzo sympatycznie
Kto nie wień - niech spotyka,
a nie porzuca!
- Bo - w drabiejnym czasie -
prędzej do się - porozumieć z ptakiem -
niż - z CZTOWIEKIEM...

Magdalena Franchiewicz